Rok VIIᵐʸ. Nr. 48.

Szkółka  niedzielna

Módl się i pracuy, a będziesz szczęśliwym.

Leszno. — *Niedziela dwudziesta piąta po Zielonych świątkach,* dnia 26. Listopada 1843.

Religia.

Czytanie z listu świętego Pawła do Kolosów, z Rozdz. pierw.

„Bracia! nie przestawamy za was się modlić i prosić, abyście byli napełnieni znaiomością woli Iego w wszelakiéy mądrości i wyrozumieniu duchownėm. Abyście chodzili godnie Bogu w wszem się podobaiąc, w każdym uczynku dobrym owoc przynosząc i rosnąc w znaiomości Bożéy. Umocnieni wszelaką mocą, według możności iasności Iego, we wszelkiéy cierpliwości i nieskwapliwości z weselem. Dziękuiąc Bogu Oycu, który nas godnymi uczynił działu dziedzictwa Świętych w światłości; który nas wyrwał z mocy ciemności i przeniósł w królestwo Syna umiłowania swego, w którym mamy odkupienie, przez krew Iego odpuszczenie grzechów.“

Wytłómaczenie.

Kolosse, było to iedno z większych miast Frygii. Paweł święty nie opowiadał sam osobiście mieszkańcom onego nauki Iezusa Chrystusa, ale tylko zapewne przez uczniów swoich, z pomiędzy których nayznakomitszym był Epafras, a którego fałszywi opowiadacze wiary chcieli u mieszkańców Kolossy w podeyrzenie wprawić. Paweł święty bronił go i naukę Iego iako prawdziwą potwierdził; bo tak mówi o tém na początku listu: „Paweł, apostoł Iezusa Chrystusa przez wolą bożą, i Tymoteusz, brat: tym, którzy są w Kolossie świętym i wiernéy braci w Chrystusie Iezusie. Łaska wam i pokóy od Boga Oyca naszego, i Pana Iezusa Chrystusa, zawsze modląc się za was: usłyszawszy wiarę waszę w Chrystusie Iezusie i miłość, którą macie ku wszystkim świętym dla nadziei, która iest wam odłożona w niebie, którąście słyszeli w słowie prawdy Ewangielii, która przyszła do was, iako i na wszystkim świecie iest, i owoc przynosi, pomnaża się iako i w was od dnia tego, któregoście usłyszeli i poznali łaskę bożą w prawdzie, iakoście się nauczyli od Epafra, naymilszego współsługi naszego, który iest wiernym sługą Chrystusa Iezusa dla was, który też nam oznaymił miłość waszę w duchu.“ Przy końcu zaś swego listu tak się wyraża: „Pozdrawia was Epafras, który z was iest, sługa Iezusa Chrystusa, zawsze pieczołuiący się o was w modlitwach, abyście stali doskonałymi i pełnymi we wszelakiéy woli bożéy; bo da-

ię mu świadectwo, że ma wielką pracę o was, i o tych, którzy są w Laodycei i którzy w Hierapolu." Ieszcze za życia święt. Pawła przez trzęsienie ziemi miasto Kolosse zniszczone zostało.

Zapewniaiąc Paweł święty Kolossów, że się ciągle za nich modli, okazuie, iak wielką miłością pałał ku wszystkim Chrześcianom swego czasu, i iak był o ich zbawienie troskliwy. To zapewnienie tego wielkiego Apostoła zachęcało wiernych do szczerego a gorliwego pracowania nad wypełnieniem powołania swego do wiary, do czuwania i modlitwy, aby nie ustawać, ale coraz to daléy postępować w doskonałości chrześciańskiéy.

Czyż to modlić się za drugich iest powinnością Chrześcianina?

Tak a nie inaczéy, naymilsi bracia! modlić się winniśmy za drugich, a osobliwie za tych, którzy iakimkolwiek są węzłem z nami połączeni, lub do nas należą. Przez to okazuiemy miłość bliźniego, a zarazem, że bez pomocy Bożéy nieudolni iesteśmy, i że wszystko dobre od Boga pochodzi. Zbawiciel nasz zostawił nam przykład tego, gdy krótko przed swoią męką z gorącością serca modlił się za kochanych uczniów swoich i cały swóy przyszły kościół do Oyca przedwiecznego, iak nam opowiada Ian święty w Ewangielii swoiéy: „to mówił Iezus: i podniósłszy oczy w niebo rzekł: Oycze! przyszła godzina, wsław Syna Twego, aby Cię Syn Twóy wsławił. Iakoś iemu dał władzę nad wszelkiém ciałem, iżby wszem, któreś mu dał, dał im żywot wieczny. A ten iest żywot wieczny, aby poznali Ciebie samego Boga prawdziwego, i któregoś posłał Iezusa Chrystusa. Iam wsławił Ciebie na ziemi; wykonałem sprawę, którąś mi zlecił. A teraz wsław mnie Ty Oycze sam u siebie chwałą, którąm miał u Ciebie pierwéy, niźli świat był. Oznaymiłem imie Twe ludziom, któreś mi dał z świata: Twoie byli, i dałeś mi ie, a mowę Twoię zachowali. Teraz poznali, iż wszystko, coś mi dał, od Ciebie iest. Abowiem słowa, któreś mi dał, dałem im: a oni przyięli, i poznali prawdziwie, żem od Ciebie wyszedł, i uwierzyli, żeś ty mnie posłał. Ia za nimi proszę: nie za światem proszę, lecz za tymi, któreś mi dał; bo są twoi: i wszystkie rzeczy moie są twoie, a twoie są moie, i wsławionym iest w nich. A iużem nie iest na świecie, ale ci są na świecie, a ia do Ciebie idę. Oycze święty, zachoway ie w imie twoie, któreś mi dał, aby byli iedno, iako i my. Gdym z nimi był, iam ie zachowywał w imie twoie: Któreś mi dał, strzegłem, i żaden z nich nie zginął, iedno syn zatracenia (Iudasz), żeby się pismo spełniło. A teraz idę do Ciebie, i mówię to na świecie, aby mieli wesele moie wypełnione sami w sobie. Iam im dał mowę twoię, a świat miał ie w nienawiści, iż nie są z świata, iako i ia nie iestem z świata. Nie proszę, abyś ie wziął z świata, ale abyś ie zachował ode złego. Nie sądź świata, iako i ia nie iestem z świata. Poświęć ie w prawdzie. Mowa twoia iest prawda. Iakoś ty mnie posłał na świat, i iam ie posłał na świat. A za nie, ia poświęcam samego siebie, aby i oni byli poświęceni w prawdzie. A nie tylko za nimi proszę, ale i za tymi, którzy przez słowo ich uwierzą we mnie, aby wszyscy byli iedno, iako ty Oycze we mnie, a ia w tobie; aby i oni w nas iedno byli; aby uwierzył świat, iżeś ty mnie posłał. A ia chwałę, którąś mi dał, dałem im, aby byli iedno, iako i my iedno iesteśmy. Ia w nich, a ty we mnie aby byli doskonałymi w iedno; a iżby

poznał świat, żeś ty mnie posłał, i umiłowałeś ie, iakoś i mnie umiłował. Oycze, któreś mi dał, chcę, aby, gdziem ia iest, i oni byli ze mną; aby oglądali chwałę moię, którąś mi dał, albowiemeś mnie umiłował przed założeniem świata. Oycze sprawiedliwy! świat cię nie poznał, a iam ciebie poznał, i ci, co poznali, żeś ty mnie posłał. I oznaymiłem im imie twoie, i oznaymię, aby miłość, którąś mnie umiłował, w nich była, a ia w nich.“ A i Apostołowie napominaią wiernych w listach swoich, aby się modlili iedni za drugich: „módlcie się iedni za drugimi, abyście byli zbawieni; abowiem wiele może ustawiczna prośba sprawiedliwego,“ mówi Iakub św., Apostół.

I o cóż to mamy prosić Boga za drugimi?

O naylepsze dary, a temi są: mądrość i cnota. Oto błagał Boga Paweł św. dla Kolossów; bo błagał, aby byli napełnieni poznaniem woli Boga we wszelakiéy mądrości i wyrozumieniu duchowném. Kto się chce dostać do Boga, musi w Niego wierzyć, znać Go i Iemu służyć. Kto mu chce służyć, musi w przódy znać wolą Iego: im lepiéy ią pozna, tém lepiéy mu służyć zdoła, tém doskonaléy ią wykonać może. Dlatego życzy Apostół Kolossom, aby napełnieni byli poznaniem woli Boga, która im w nauce Ewangielii ogłaszaną była.

A iak mamy rozumieć to dziękczynienie, do którego Apostół na końcu wiernych zachęca, mówiąc: „dziękuiąc Bogu oycu i t. d.“?

Ma to być podziękowanie za to wielkie dobrodzieystwo, które im Bóg wyświadczył, iż ich powołał do wiary św., że ich uznał za zdatnych do współdziedzictwa z Świętymi w iasności, to iest: do odziedziczenia skarbów łaski w oświeceniu Ewangelii, które swoim dzieciom, wiernym sługom, iako dziedzictwo zachował w kościele świętym; który nas wybawił od mocy ciemności, od błędu i grzechu, które przed przyiściem Chrystusa stanowiły królestwo świata, księstwo tego świata, świat. Chrystus był światłością ku oświeceniu tych, co w ciemnościach i cieniu śmierci siedzieli. Wszystkich, którzy Ewangielią Chrystusa przyięli, przyprowadził Bóg do królestwa Syna swego naymilszego. W nim i przez niego dostąpiliśmy odkupienia, przez iego krew odpuszczenia grzechów — za to wszystko tedy mamy Bogu dziękować.

Rozmaitości.

Iak utonionych ratować.

(Z K. D.)

Za znak iedyny i naypewnieyszy śmierci, tylko gnicie lub początek iego uważać należy. A że doświadczenie przekonało, że nawet kilkogodzinne zanurzenie pod wodą, nie zawsze życia pozbawia; nie bacząc więc ani na kolor czerwony, siny lub czarny twarzy z wody wydobytego, ani też na zimne iego ciało lub sztywność członków, które niekoniecznie są znakami śmierci; bez straty naymnieyszéy czasu potrzeba mu nieść pomoc, która bez trudności przez każdą osobę przytomną i rozsądną daną być może, nim lekarz przywołanym zostanie.

Pierwszym warunkiem iest, ogołocenie wydobytego z wody z wszelkiéy odzieży, ieżeli ią miał na sobie, bez gwałtownego wszakże poruszenia, i naylepiéy przez iéy rozcięcie, tudzież odstąpienie osób, które się iedynie przez ciekawość i do tego szkodliwą około gromadzą. Liczba

sześciu z dobremi chęciami, iest dostateczną do dania pomocy.

Strzedz się należy szkodliwego zwyczaiu przewracania do góry nogami utonionego, lub taczania go, w chęci wylania z niego wody; to bowiem nie tylko iest niepotrzebném, ale nawet niebezpiecznėm; równie iak wszelkie wstrząśnienia gwałtowne, w celu przywrócenia do życia.

Utonionego należy położyć na słomie lub sukniach wełnianych, naylepiéy na bok prawy, głową nieco wyżéy, aniżeli nogi, w czasie gorącym na słońcu odkrytego; w innym razie przenieść go należy na rękach (głowa do góry) do iakiéy poblizkiéy izby ciepłéy, lub opodal od ognia, ciepło okrytego, wprzódy iednak przytrzymuiąc głowę schyloną, otworzyć mu trzeba usta i w tém położeniu przez parę minut zostawić, aby woda w ustach i nozdrzach zebrana, wypłynąć mogła.

Pod nosem często trzymać otwór flaszeczki, w któréy ammonia (ciecz mocna, używana zwykle do cucenia), lub chrzan świeżo utarty; a w braku tych, oprowadzać ostrożnie pod nosem zapaloną siarniczkę, lub kawałek siarki, dla drażnienia węchu.

W czasie tym inna osoba ciągle zaiętą będzie ogrzewaniem sztucznėm ciała, okładaiąc albo pęcherzami z wodą ciepłą, albo też płótnem, w wodzie ciepłéy namaczaném, mieysca dla ciepła nayczulsze, iako to, brzucha, boków i około serca; tudzież grzeiąc podeszwy rozgrzanemi cegłami. Nadto ogrzewać trzeba stopniowo całe ciało wodą, lub woreczkami, albo węzłami wypełnionemi ciepłym popiołem, lub piaskiem, albo też przez kołdrę lub sukno grzać żelazkiem, do prasowania używaném. Należy téż całe ciało, a szczególniéy brzuch i całe boki, trzeć wprzód szczotkami suchemi, ciepłą flanelą lub suknem, a nawet i rękoma, a potém flanelą zwilgoconą spirytusem kamforowym, lub tylko okowitą, octem i t. d., i przykrywać mocno rozgrzaném suknem. Dobrze iest także łechtać usta, ięzyczek i w nozdrzach piórkiem, kłosem lub słomką.

Podczas nacierania i ogrzewania trzeba się starać przywrócić oddech, wdymaiąc w tym celu do płuc powietrze, ile być może czyste, za pomocą mieszka, którego koniec naylepiéy w iednę z dziurek nosa włożyć, a drugą dziurkę i usta mocno zatkać. W braku tego dąć ustami przez piórko, do ust chorego włożone, przy zatkaniu nosa; albo téż nareszcie ustami samemi, przyłożywszy ie do ust chorego. Zawsze iednak wdymanie takie powietrza, w ostatnim razie, mniéy więcéy czystego, powinno się odbywać z wolna bardzo i częściowo. Za każdém wdęciem trzeba gnieść z lekka piersi i brzuch, ku górze, tudzież boki, dla ułatwienia płucom oddechu.

Przywrócenie, chociaż słabe, oddechu, poznać można, trzymaiąc blisko ust utonionego kawałek metalu polerowanego, lub zwierciadła, które w tym razie pokryte zostanie parą.

(Dokończenie nastąpi.)

SZKOŁKA NIEDZIELNA wychodzi, co tydzień pół arkusza, za umiarkowaną cenę rocznie złp. 4, półrocznie złp. 2. Wszystkie królewskie urzędy pocztowe i księgarnie przyimuią przedpłatę, i dostawiaią Szkółkę co tydzień, bez podwyższenia ceny, Abonentom.

Nakładem i drukiem *Ernesta Günthera* w Lesznie. — (Redaktor: X. *T. Borowicz.*)